Nr. 47. Kraków, dnia 26 Lutego — Wtorek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu	2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową	2 złr. — c.

Budżet galicyjski w budżecie austryackim.

V.

Budżet ministerstwa obrony krajowej obejmuje w tych wydatkach, które na prowincye rozdzielić się dadzą — dla Galicyi złr. 1.029.010, mianowicie: koszta rekrutacyi, wydatki władz administracyjnych na zebrania kontrolne urlopników i rezerwistów i t. p. 13.110 złr. straż policyjna wojskowa 78.500 złr., żandarmerya 934.400 złr., wsparcia dla rodzin rezerwistów 3000 złr.

Co do pierwszej, małej rubryki, nie mamy żadnych uwag do zrobienia. W drugiej jest w porównaniu z preliminarzem na rok 1883 zaoszczędzenie o 7700 złr., głównie w pozycyach: relutum na chleb, wikt i umundurowanie. Nasuwa się tu uwaga i zapytanie, jak długo Galicya jeszcze zostawać będzie pod tym względem w stanie wyjątkowym, że jest jedyną prowincyą, w której istnieje w obu głównych miastach wojskowa straż policyjna, podległa ministerstwu obrony krajowej? — gdy we wszystkich innych prowincyach straż policyjna jest gminna, nie rządowa, a w Wiedniu, Pradze i Tryeście, gdzie ona jest rządową, przecież nie jest strażą wojskową, ale cywilną, i podlega nie ministerstwu obrony krajowej, ale ministerstwu spraw wewnętrznych. Póki Galicyą podejrzywano zawsze o rewolucyjne usposobienie, póki istniał wobec kraju naszego system nieufności takiej, że, gdy trzech Polaków głośniej nieco po polsku mówiło, zaraz szły do Wiednia raporty, iż dzieją się jakieś *polnische Umtriebe*, póty można było ten wyjątek dla Galicyi zrozumieć. Ale dziś, kiedyśmy pokorni jak baranki, a spokojni jak pasterze z Arkadyi — kiedy nie u nas czuł się rząd spowodowanym zawiesić chwilowo cały szereg swobód obywatelskich i działalność sądów przysięgłych, a to z powodu knowań rewolucyjnych — kiedy nie u nas działy się takie zajścia, jak przed rokiem w Wiedniu, gdzie tysiące wojska musiano wyprowadzić na ulice, aby zapobiedz awanturom i zbiegowiskom, a wojsko to bywało przez tłumy przyjmowane gradem kamieni, kiedy nie u nas padały petardy Irredenty: dzisiaj, powiadamy, dalsze trwanie wyjątkowego tego stosunku w Galicyi, jest niczem nieusprawiedliwione, anormalne, i co najmniej bardzo dziwne! Czy rząd ufa ministerstwu spraw wewnętrznych i organom jego w Wiedniu, Pradze i Tryeście, iż potrafią porządnie zorganizować i utrzymać w karbach cywilną straż policyjną, a nie ufa im we Lwowie i Krakowie? Czy nasza ludność miejska taka krnąbrna i zuchwała, że cywilny strażnik nie potrafi utrzymać porządku i mieć dostateczną wobec niej powagę, ale konieczny jest strażnik wojskowy w rodzaju sławnego z r. 1878 *korporal Flinta* we Lwowie?

Ale — mniejsza o ten dowód nieufności, chodzi tu o rzecz ważniejszą, o samą wartość tej straży. Wszędzie, gdzie zaprowadzono cywilną straż w miejsce wojskowej, okazała się wielka wyższość pierwszej nad drugą. I jest to bardzo naturalne Straż wojskowa rekrutuje się z wojska, w którem regulamin, komenda jest wszystkiem, w którem zawsze jeszcze „tresura“ (*Drill* — jak mówił arcyksiążę Jan Salwator — w swoim wykładzie) przeważa nad „wychowaniem“. Co w wojsku lepsze — nie tu miejsce się spierać — to pewna, że żołnierz, przywykły działać na komendę i tylko na komendę, nie opuszczać się na własny rozum, ale słuchać zawsze cudzego, żołnierz, który był zawsze tylko cząstką większej całości — przebrany nagle za strażnika policyjnego i postawiony sam na posterunku, zadaniu swemu odpowiedzieć nie zdoła. Nie usłyszy on tu od nikogo słowa komendy, które go ślepo popchnie do zrobienia tego, co właśnie uczynić trzeba, najdokładniejsze wyuczenie się na pamięć instrukcyi nic mu nie pomoże, on musi wyłącznie własnym pokierować się rozumem, sprytem, taktem — zwłaszcza taktem! a tym — jak wiadomo — nasi strażnicy policyjni nie grzeszą.

Ma to inną jeszcze wadliwą stronę. Że dla ministerstwa obrony krajowej, którego naczelne kierownictwo jest wojskowem, nie wiele znaczy wzgląd na pewne krajowe odrębności i właściwości — jest bardzo zrozumiałem — wszak w wojsku panuje zawsze jednotliwość, uniform, biorący wszystko pod jeden strychulec. To też ministerstwu obrony krajowej obojętnem jest, czy straż policyjna z krajowców złożona czy nie. „*Eine slavische Sprache*“ wystarcza, aby we Lwowie czy w Krakowie należeć, nawet w wyższej randze do tej straży Skutkiem tego zdarza się, że czy strażnicy czy nawet szarże — nie rozumieją dobrze ludności, że nie mogą się dobrze z nią rozmówić — na czem oczywiście sam cel tej straży cierpieć musi. Przy straży cywilnej, stojącej pod ministerstwem spraw wewnętrznych, sądzimy, iż tak anormalne wypadki zdarzaćby się nie mogły.

Z tych więc powodów byłoby bardzo użytecznem, a dla obu głównych miast w kraju w interesie choćby tylko samego porządku i bezpieczeństwa pożądanem — aby w miejsce policyjnej straży wojskowej zaprowadzono cywilną, na wzór wiedeńskiej, praskiej i tryesteńskiej. Delegacya nasza powinnaby się już raz o to upomnieć. Prawda, że dla rządu jest w tem oszczędność pewna. Ogół wydatków na cywilną straż policyjną (wraz z czynszem najmu na jej pomieszczenie) wynosi w Wiedniu 1,675.092 złr. — co na personal z 2348 głów złożony czyni średnio 713 złr. 41 ct. od głowy. Tak samo obliczony wydatek czyni w Tryeście 666 złr. 5 ct. — w Pradze 640 złr. 42 ct. — we Lwowie zaś już tylko 267 złr. 23 ct. — w Krakowie 306 złr. 66 ct. Gdybyśmy przyjęli za podstawę cyfrę praską — to przy takim samym personalu, jaki jest dzisiaj, kosztowałaby cywilna straż policyjna we Lwowie (177 ludzi) 95.354 złr. — w Krakowie (105 ludzi) 67.244 złr. — razem 162.598 złr. — więc o 84.098 złr. wiecej niż obecnie. To podwyższenie wydatku jednak byłoby mniejsze, jest bowiem bardzo prawdopodobne, że i dodatki gmin na ten cel, obecnie opłacane w łącznej sumie 34.240 złr. — stosunkowoby się podniosły. Ale powyższe cyfry porównawcze przemawiają raczej za naszem żądaniem niż przeciw niemu, bo rzecz prosta, że straż bezpieczeństwa, która w porównaniu z innemi jest tak bardzo tanią, iż stosunkowo do personalu kosztuje zaledwie połowę tego co tamte, żadną miarą dobrą być nie może.

Ażeby wyczerpać porównanie, dodajmy jeszcze, że w Wiedniu wypada jeden strażnik bezpieczeństwa na 470 mieszkańców, w Pradze na 308, w Tryeście na 528 — podczas gdy we Lwowie jest jeden na 619 — w Krakowie na 629 mieszkańców. Jest więc u nas stosunek znacznie gorszy — a mieszkańcom odleglejszych zwłaszcza części miasta nieraz się to dotkliwie uczuć daje.

Do zarządu ministerstwa obrony krajowej należy także żandarmerya. Kosztuje ona w całem państwie 4,601.740 złr. — z czego na Galicyę wypada 934.400 złr. — na Czechy 978.300 Stan korpusu jest prawie równy w obu tych prowincyach: w Czechach 1606, w Galicyi 1602 ludzi. W stosunku do ludności i przestrzeni wypada w Galicyi jeden żandarm na 3719 mieszkańców i 49·06 kwadr. kilometrów — w Czechach zaś jeden na 3462 mieszkańców a 32·34 kwadr. kilometrów — a więc i pod tym względem czyni tam rząd więcej dla bezpieczeństwa publicznego niż u nas.

W sprawie Banku włościańskiego.

Stanisławów, 23 lutego.

(Dr. Ł.) O projekcie moim zamieszczonym w *Gazecie Narodowej*, by interesa Banku włościańskiego, a raczej dłużników jego uregulować przez zawiązanie w każdym powiecie Stowarzyszeń zaliczkowych z dłużników Banku z jedynym i wyłącznym celem uporządkowania długów, które dotychczasowi członkowie Banku temu Bankowi są winni, wyraziła się *Nowa Reforma* w Nr. 44, że myśl ta na pierwszy rzut oka trafna, napotkałaby na tę trudność, iż takie Stowarzyszenia chcąc dłużnikom Banku dopomódz, musiałyby spłatę ich długów rozłożyć na lat 15 do 20, a tymczasem Towarzystwa zaliczkowe nie mogą udzielić dłuższego kredytu nad lat 3.

Otóż szanowna Redakcya mylnie zrozumiała mój projekt lub może nie wyraziłem się jasno. Ja wykonanie mego projektu przedstawiam sobie w sposób następujący: dłużnicy Banku włościańskiego w pewnym okręgu zawiązują się w stowarzyszenie o celu powyższym. Stowarzyszenie to oblicza się z zarządem byłego Banku włościańskiego o sumę długów swoich członków, a uskuteczniwszy to i zredukowawszy tę sumę do cyfry rzetelnej, udaje się do drugiej instytucyi np. do Banku krajowego o udzielenie pożyczki długoterminowej Stowarzyszeniu całemu, którą w zastępstwie dłużników Banku włościańskiego, tegoż wierzytelność od razu spłaca.

Sądzę, że interes taki z tak potężnemi Stowarzyszeniami zawrze każda instytucya finansowa choćby spłata miała trwać dłużej niż lat 20, bo lokacya kapitału u takich Stowarzyszeń będzie bardzo dobrą. Sądzę więc, że przy dobrych chęciach dałoby się to przeprowadzić z korzyścią dla włościan. (Do projektu tego powrócimy jeszcze. Przyp. Red.).

Z obowiązku dziennikarskiego zamieściliśmy w sobotnim numerze odezwę komitetu, utworzonego przez przemyską Radę powiatową, celem udzielania rady i pomocy dłużnikom Banku, w której to odezwie komitet ten oświadczył się za konkursem, a przeciw likwidacyi. Zastrzegliśmy się zaraz, że czynimy to tylko dla zasady *audiatur et altera pars*, i że do sprawy tej jeszcze powrócimy. Nie mogąc się zgodzić z tem, czego w tym wypadku owa *altera pars* żąda, nie potrzebujemy zapewne szeroko się rozwodzić nad powodami tego odmiennego naszego zapatrywania.

W odezwie jeden tylko przytoczono powód, dla którego, zdaniem jej autorów, konkurs lepszy jest od likwidacyi, a mianowicie ten, że kurator rozwiązanego Banku „nie jest uprawniony do czynienia jakichkolwiek ustępstw dłużnikom i nie może spłacających swój dług uwolnić nawet od odpowiedzialności za innych dłużników“. Prawda! — ale autorowie zapomnieli dodać dwa słówka: na razie nie jest upoważniony! W tej chwili, przed rozpisanemi na marzec zgromadzeniami, kurator tego prawa nie ma — w tej chwili nie miałby go nikt, nawet gdyby konkurs był ogłoszony. Ale już za miesiąc sytuacya się zmieni — po zgromadzeniach tych bowiem rozpocznie się właściwa likwidacya, w której oczywiście likwidatorowie upoważnienia takie mieć i wykonywać muszą.

Ten jedyny argument zwolenników konkursu upada — a wobec tego dalsza polemika staje się zbyteczną, skoro wszelkie inne zalety likwidacyi w porównaniu z konkursem są już dzisiaj powszechnie uznane. Ktokolwiek przypatrzył się konkursowi jakiej większej masy — kto był świadkiem czy uczestnikiem tej walki prawnej, jaka się toczy między stronami, i przewleka w nieskończoność — kto ma wyobrażenie o owych szalonych rachunkach, jakie na niekorzyść obu stron narastają — zrozumie, iż interesem jest obu stron, a w tym wypadku i kraju, aby tej walki uniknąć, i żeby strony nie stanęły tu przeciw sobie, lecz przyszły rychło do kompromisu. Tego konkurs nie dokaże — to tylko likwidacya zrobić może. W tem przekonaniu odezwa przemyska nas nie zachwiała.

Poseł ks. Sieczyński ogłasza odezwę, wzywającą pp. Artura hr. Potockiego i Stanisława Polanowskiego, aby zwołali zjazd posłów włościańskich celem obmyślenia środków ratowania włościan od następstw upadku banku włościańskiego. Nam się ta myśl nie wydaje praktyczną. Komitet obywatelski, już zawiązany, w krótkim czasie ma rozpocząć akcyę właśnie z tym samym celem, do którego zmierza poseł ks. Sieczyński zebraniem posłów włościańskich. Zebranie nie może tak rychło dojść do skutku. Komitet, chcąc wobec niego postąpić lojalnie, musiałby nie tylko całą swą akcyę, ale nawet uchwalenie programu zawiesić, ażeby nie przesądzać uchwałom tego zgromadzenia — wszelka zwłoka zaś byłaby w danych stosunkach w wysokim stopniu szkodliwą. Dlatego też, uznając dobre chęci wnioskodawcy, nie możemy jednak za jego wnioskiem się oświadczyć.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

VII.

Lwów, 23 lutego.

(=) Pozostaje mi jeszcze tylko krótkie streszczenie uchwał powziętych na ostatniem posiedzeniu delegatów, które odbyło się wczoraj wieczorem i trwało do późnej godziny w nocy.

Załatwiono przedewszystkiem sprawę budowy oficyn w gmachu pod l. 3 przy ulicy Karola Ludwika. Jak wiadomo, na poprzedniem posiedzeniu wybrało zgromadzenie komisyę, która miała zbadać wnioski Dyrekcyi i hr. Męcińskiego, uczynione w tej sprawie. Imieniem tej komisyi przedłożył tedy Męciński następujące wnioski: 1) W realności pod l. 3 przy ul. Karola Ludwika, mają być zbudowane jedne oficyny kosztem 26 tysięcy złr., która to suma ma być pożyczoną w gal. kasie oszczędności na hipotekę realności l. 3. 2) Należy wybrać komisyę z 3 członków, która łącznie z Dyrekcyą i Radą nadzorczą zajmie się sprzedażą realności pod l. 1 i 3. Sprzedaż może nastąpić albo w ten sposób, iż obie realności, tworzące całość, zostaną sprzedane, albo też zostanie sprzedaną tylko realność pod l. 3 a realność pod l. 1 zatrzyma Towarzystwo dla siebie, ale w każdym z tych wypadków, sprzedaż może nastąpić tylko wówczas, jeżeli cena ofiarowana i warunki sprzedaży zostaną uznane za odpowiednie. 3) W razie uskutecznienia sprzedaży obu realności, ma komisya wraz z Dyrekcyą i Radą nadzorczą zakupić stosowny grunt budowlany, zająć się wypracowaniem planów i kosztorysów dla budowy nowego gmachu, przeznaczonego wyłącznie tylko dla celów Towarzystwa. 4) Plany i kosztorysy mają być zgromadzeniu delegatów przedłożone do zatwierdzenia.

Nad powyższemi wnioskami wywiązała się dyskusya bardzo ożywiona; wygłoszono najsprzeczniejsze zdania i zapatrywania. Wszyscy mowcy godzili się na budowę oficyn w realności pod l. 3, z zatrzymaniem realności pod l. 1 dla celów Towarzystwa. Ostatecznie przyjęło zgromadzenie wszystkie powyższe wnioski komisyi, a do komisyi, która ma się zająć wykonaniem tej uchwały wybrano pp. D. Abrahamowicza, St. hr. Badeniego i Bol. Augustynowicza.

Dyrekcyi do sprawozdania na przyszłej sesyi przekazano:

Wniosek p. Bolesława Augustynowicza co do uwzględnienia przy dawaniu pożyczek gruntów rustykalnych, wcielonych do tabuli. Memoryał o załatwionej już kilka razy sprawie udzielania osobnego kredytu melioracyjnego, wniesiony teraz ponownie przez obywateli pow. wielickiego i aprobowany przez komitet krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego. Prezes hr. Russocki sprzeciwił mu się z góry, twierdząc, że udzielenie takiego kredytu należy do Banku krajowego, a delegat Onyszkiewicz bardzo słusznie w projekcie tym upatrywał tylko chęć rozszerzenia podstawy do brania większych pożyczek, ktorych rzadko kto na melioracye majątków używa, a które raczej pomagają do eksposesyi. Wniosek del. Youngi, aby członkom wolno było składać w Towarzystwie depozyta fruktyfikacyjne na wypadek śmierci z przeznaczeniem do wypłaty wskazanym osobom. Wskutek naglącego wniosku p. Reya uchwalono termin walnego zgromadzenia przenieść na dzień 28 lutego, ponieważ w d. 20 lutego i następnych wielu obywateli na Mazurach obchodzi żałobną rocznicę rzezi r. 1846.

Del. Gniewosz Stan. przedłożył zażalenie b. właściciela zlicytowanej wsi Kalne na dyrekcyę, że mu nawet nie odpowiedziała, gdy żądał zwrotu procentów zwłoki, zapłaconych przez nowego nabywcę. Nad skargą tą, dyktowaną nieuzasadnionym żalem, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego wskutek trafnej uwagi p. Męcińskiego, że do rozstrzygnięcia takich rzeczy nie ma kompetencyi, inaczej miałoby do czynienia

---

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

9) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Według mego przekonania panie profesorze — Tomek odparł — państwa nic dla nas nie uczynią, bo przecie każde z nich opiera się o kapitalistów, którzy z naszej pracy żyją. Żeby państwa dzisiejszą własność zniosły i kollektywizm zaprowadziły, to romanse panie profesorze! Jeżeli nie przeprowadzimy tego my, nie ma dla nas przyszłości! W tych dziesięciu palcach nasze zbawienie!

To powiedziawszy, ruchem energicznym podniósł do góry swoje potężne, spracowane dłonie. Z kilku piersi wyrwał się okrzyk uwielbienia; inni w oczekiwaniu tego co nastąpi, oddech wstrzymywali.

— Mówił nam tu pan profesor, że dzisiejszych właścicieli powinnoby się wynagrodzić, dając im za to co posiadają, artykuły spożywcze. Przyznam się, że ja nie jestem tak wspaniałomyślnym. Czemże bo jest teraźniejsza własność, jeśli nie kradzieżą? Dawniej zdobywali ją możni, bądź rozbojem, bądź kupowali za pieniądze, które z biednych wyciskano; dziś kapitaliści nabywają wszelką własność za nadwyżkę, która im płynie z wyzysku naszej pracy! A więc jest ona w rzeczy samej nadużyciem, równającem się prostej kradzieży! Mamyż ich zatem spłacać i może jeszcze sto lat na nich pracować?! Dziękuję za takie widoki! Co nam przemocą zabrano, odbierzemy przemocą!

— Tak! tak! — krzyknęło kilka głosów.

— Tomek dobrze mówi! — drudzy potwierdzili.

— My nie potrzebujemy nikogo spłacać, bośmy żadnych długów nie zaciągali!! — inni dodali.

— Pan profesor sądzi — ciągnął Tomek — że małżeństwa i rodziny nie powinniśmy znosić. I z tem się nie zgodzę. Z małżeństwem łączy się krzywd tysiące, które w społeczeństwie moralnem nie mogą istnieć. Ileż to małżonków oszukuje się dziś najohydniej, ileż to kobiet nieszczęśliwych świat potępia i odtrąca jedynie za to, że mężów nie znalazłszy, musiały pójść za potężnym głosem natury, a ileż znowu jest takich, które nie chcąc narazić się na wzgardę, w skutek gwałtownego powściągania swoich namiętności, marnieje fizycznie i ginie przedwcześnie! Te zbrodnie tylko wolna miłość może stanowczo usunąć. Zresztą, jak długo będzie małżeństwo, będzie rodzina, a gdzie ta będzie, tam ojcowie będą się zawsze starali coś swoim dzieciom zostawić i dawna własność znowu może wrócić.

— Jakim sposobem — przerwał Filozof — skoro kollektywizm będzie stanowił podstawę społeczeństwa?

— Takim sposobem — odparł Tomek — że pojedyncze rodziny złączywszy się z sobą, zaczęłyby spiskować przeciw nowemu ustrojowi i z pewnościąby go obaliły?... Słyszeliśmy tu także, że narody mogą zachować swoją odrębność. Panie profesorze, ja i z tem się nie zgadzam! Czem bo są narody? Rozszerzonemi rodzinami. A dlaczego żyją odrębnie? Bo są samolubne! Ilekroć zaś chleba im brakuje, idą sąsiadów rozbijać i ciemiężyć. I aby tem łatwiej mogły to osiągnąć, trzymają armie milionowe, które nas zjadają. My wojen nie chcemy, my nie dążymy do panowania nad drugimi, my wołamy wraz z Proudhonem, że dopóty o prawdziwej wolności mowy nie będzie, dopóki nietylko w rzeczywistości, lecz nawet w umysłach samo pojęcie władzy zniszczonem nie zostanie, my żądamy chleba, więc wszyscy, co go łakną, są nam braćmi, proletaryusze świata całego rozumieją się i kochają, glob ziemski jest naszą ojczyzną! Powiedzcie mi robotnicy — dodał — obracając się do swoich towarzyszów — co wam milsze: chleb, czy ów blichtr, który się narodowością nazywa?

— My chcemy chleba, nie ułud! — chórem zawołali.

— Oto panie profesorze ich odpowiedź! Jest jeszcze jedno, czego przyjąć nie możemy, a tem jest religia. Te czarne kruki, co ją głoszą, to nasi najwięksi nieprzyjaciele! Sami gromadzą dobra ziemskie i żyją jak panowie, a nam każą być cicho i Bogu ich dziękować, że nas biedakami stworzył. A za nędzę naszą cóż nam obiecują? Powiadają, że dopiero po śmierci będzie nam lepiej! Ja im dziękuję za ten „przekaz na niebo“, którego na żadnym rynku światowym nie chcą eskontować i którego prawdopodobnie nawet po śmierci nikt nie wypłaci. Ja panie profesorze, nie uczyłem się tyle co pan, ale coś tam w życiu przecie się czytało, więc też wiem, że kapłani indyjscy tak samo mówili biednym parjasom: „Nie narzekajcie, nie płaczcie, nie myślcie nawet, by wam było lepiej, bo Bóg chce, byście byli nędzarzami“! Proletaryusze nie mogą uznać religii spiskującej przeciw nim z wszystkimi tego świata kapitalistami, my chcemy innego Boga, Boga prawdziwej miłości, wolności i i równości! Niech więc będzie kollektywizm, ale niech równocześnie społeczeństwo uorganizuje się w gromady wytwórcze i gospodarcze, dobrowolnie i dowolnie złożone i niech się nie oglądają za żadną władzą, bo my nie potrzebujemy ani państwa, ani własności, ani rodziny, ani religii! Czy tak robotnicy?

Z tem zapytaniem, gromko wypowiedzianem, zwrócił się do zgromadzonych. Cała jego postawa energię wyrażała, spojrzenie było wyzywające, głowa zuchwale podniesiona. Wyglądał, jak człowiek silnej woli, który wie czego chce i dokąd dąży.

— Tak! tak! — wszyscy z zapałem krzyknęli.

Gdy się trochę uciszyło, Suchy Filozof z uśmiechem przemówił:

— To, co ja głoszę, panie Tomaszu, jest wynikiem nauki, która przygotowując umysły do wielkiej reformy, tem samem ułatwia jej zwycięztwo.

— Zanim na tej drodze nastąpiłaby reforma — Tomek przerwał — możnaby jeszcze wieki czekać, a my czekać nie możemy, nam pilno, bośmy głodni!

— Święta prawda! — ozwały się liczne głosy. — Niech żyje Tomek!

— Skoro odtrącasz pan naukę — przemówił znowu Filozof — więc racz nam powiedzieć, czem myślisz urzeczywistnić wspólny nasz ideał?

— Dynamitem!

Słowo to było petardą, która nagle wybuchła. Zapał robotników, objawiający się głośnym krzykiem i ściskaniem Tomka, nie miał teraz granic, w pokoju zrobiło się ciasno i duszno, mały domeczek zatrząsł się w fundamentach, Filozof wystraszony wyjrzał przez okno, w drzwiach wchodowych pokazała się Tekla z załamanemi rękami.

— Chodźmy Iwonie! — przemówił Alfred.

— Muszę zostać, aby ich uspokoić i wyprowadzić. ... Ta wrzawa gotowa jeszcze ściągnąć policyę.

— W takim razie ja sam idę.... Pamiętaj jednak Iwonie przyjść do mnie na herbatę, bo chciałbym o tem, com tu słyszał, z tobą pomówić.

Przyjdę z pewnością.

Alfred wymknął się z pokoju; Iwo rzucił się między krzyczących.

W kilka godzin po tej scenie, na pierwszem piętrze w pałacu Donatów, siedzieli w sali jadalnej przy okrągłym stole: Alina, Alfred i Iwo. Napróżno piękna gosposia usiłowała swobodniejszą rozmowę nawiązać; napróżno z częstemi zapytaniami zwracała się do brata, to do gościa. Pierwszy rzadko odpowiadał, drugi wprawdzie się uśmiechał, lecz krótkie jego słowa nie mogły także rozmowy ożywić. Przyjaciele byli zamyśleni, a ktoby teraz z boku na nich spojrzał, łatwoby zauważył, że swego wzroku unikali. Widocznie coś się między nich wkradło, co dotychczasową zburzyło harmonię.

Po herbacie Alfred zaprosił Iwona do swego pokoju na cygaro. Gdy naprzeciw siebie usiedli, gospodarz pierwszy przemówił:

— Nie chciałem przy Alinie zaczynać o rzeczy, któraby ją znudzić mogła, wszelako teraz zapytam cię Iwonie, co właściwie mam uważać za pragnienie klasy roboczej, o której chcesz, bym w konstytucyi pamiętał, czy to, co Filozof mówił, czy to, co powiedział ów robotnik z wielkim łbem i grubym karkiem.

— Tomek to socyalista krańcowy ze szkoły Babeufa i Bakunina, to waryat! — odrzekł Iwo.

— A jednak słowa jego wywołały entuzyazm.

— Bo frazes zawsze popłaca.

— Mylisz się Iwonie, nie frazes na nich oddziałał, lecz kierunek krańcowy, który wśród wielkich ruchów zawsze ster obejmuje. Wyście socyaliści w teoryi, oni w rzeczywistości. I wierz mi, jeżeli ludzkość musi przejść katastrofę, nie wy będziecie na czele, tylko oni!

— Tak sądzisz Alfredzie?

(C. d. n.)

z krociami reklamacyj przeciwko urzędowaniu dyrekcyi, która musi się trzymać ściśle statutów.

W ostatniej chwili chciano zrobić parę zmian w regulaminie emerytalnym dla urzędników, lecz uchwalono tylko *maximum* pensyi wdowiej 500 złr., resztę zaś zmian zepchnięto na przyszły rok.

W końcu uwzględniono kilka petycyj wdów po urzędnikach i sługach, o zapomogi. Natomiast prośba komitetu Kółek włościańskich o datek na przyjęcie uczestników zjazdu, została odrzuconą wśród sporadycznych braw, a nawet jednego oklasku, które towarzyszyły oświadczeniu p. prezesa Russockiego: „Dotąd uwzględniliście panowie kilka petycyj, bo pochodziły od rodzin naszych urzędników lub sług. Subwencya dla komitetu Kółek włościańskich — choć (!) ma cel rodzimy a nawet narodowy — jest obcą (!) celowi naszej instytucyi, a my trzymamy się zawsze zasady, że funduszu rezerwowego na takie cele naruszać nam nie należy.“ Śliczna zasada!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 21 lutego.

Dwie ważne w sferach urzędniczych mają tu nastąpić zmiany, mianowicie: Buturlin, oberpolicmajster warszawski, jeden ze znośniejszych czynowników, ma zająć miejsce gubernatora w Piotrkowie, po Kochanowie, przeniesionym na wicegubernatora wileńskiego. W Piotrkowie odznaczył się on swoim mongolskim charakterem i nienawiścią do wszystkiego co polskie, dlatego wysłano go do Wilna, aby tam skuteczniej niż dotąd prowadził dzieło obrusienia.

Miejsce zaś Buturlina ma zająć Paniutin, dowódca jednego z pułków gwardyi konsystujących w Warszawie, człowiek z dobrem wychowaniem.

Apuchtin stara się wszelkiemi sposobami oczyścić szkoły w Królestwie z ludzi nieposzlakowanego charakteru i obsadzić je oddanemi sobie kreaturami Polakami z nazwiska tylko, a głównie Moskalami. Jakich do tego dróg używa, oto próbka: W gimnazyum IX wykłada prof. Dobkiewicz. Jestto nauczyciel prawy, zdolny i stosujący się ściśle do przepisów. ale szanujący swą godność, a więc nie w guście satrapy. Otóż chcąc się go pozbyć, przedstawia go, nie szczędząc największych dlań pochwał — na inspektora okręgu naukowego irkuckiego! Niewdzięczny jednak profesor za protekcyę dziękuje, ale odmawia przyjęcia posady. Apuchtina to oburzyło niezmiernie i zarazem zdziwiło — człowiek bowiem tej co on miary, nie może pojąć, że ludzie uważają jeszcze coś stokroć droższego i świętszego dla siebie, jak wysoką rangę i pensyę.

W klubie rosyjskim, który uprawia nadzwyczaj pilnie hazardową grę w karty, nie dawno wywołał Apuchtin ciekawe zajście. Na ogólnem zebraniu postawił wniosek zupełnego zrusyfikowania klubu, a więc oddalenia zarządzającego klubem i służbę Polaków, oraz nieprenumerowania nadal pism polskich. Przy głosowaniu wniosek jego upadł większością 40 głosów — czem obrażony zażądał wykreślenia siebie z listy członków, co większość z wdzięcznem uznaniem przyjęła, wielu bowiem wojskowym od dawna zniesławiony ten diejatel był wstrętnym. Wraz z Aupuchtinem. wykreślił się także i Kryłow.

O mało nie mieliśmy tutaj w teatrze skandalu. W poniedziałek miała dawać koncert śpiewaczka moskiewska Ławrowska i śpiewać po rosyjsku. Publiczność w tem dopatrywała prowokacyi. Dzienniki nic o koncercie nie doniosły, mimo że afisze zostały rozlepione. Należało się spodziewać, że albo teatr będzie pusty — lub, że publiczność zbierze się i za pierwszym dźwiękiem mowy rosyjskiej wyjdzie z teatru. — Widocznie Gudowski połapał się, bo w ten sam dzień rano koncert z powodu niedyspozycyi odwołał.

Dziwnym się może wyda ten antagonizm do języka rosyjskiego na naszej scenie — dla tych, którzy nie znają stosunków.... ale kto otarł się raz o to nieokrzesane, dzikie, brutalne, obrane z pojęcia honoru czynownicze społeczeństwo moskiewskie, jakiem całe Królestwo zalano; kto doznał tych moralnych katuszy, które krew pędzą do mózgu na widok naigrawania się z najświętszych uczuć naszych — ten łatwo pojmie, zkąd ta nienawiść wzrosła. Dalej, gra tu ważną rolę obawa, aby nie zrusyfikowano tej jedynej, ostatniej instytucyi, z której jeszcze dźwięk niepokalanej moskiewszczyzną mowy ojców naszych dolatuje.

W Lublinie Apuchtin dozwolił na otwarcie drugiej ochronki dla dzieci od 3 do 7 lat pod warunkiem, że nie wolno tam uczyć ani z książki, ani też metodą poglądową, jedynie tylko dozorować i zajmować zabawkami.

Do szkoły rolniczej w Puławach przysłano na katedrę chemii organicznej i rolnej — niejakiego Bewada, moskala, który rozpoczął lekcyę wykładem o fizyologii roślin — bo o chemii niema wyobrażenia... ale niema się czemu dziwić, wszak tu katedry dla profesorów, a nie profesorowie dla katedr.

Rektorem w Puławach obecnie jest Ejsmont, a inspektorem pułkownik Gawłowskij, przedtem pomocnik inspektora w wojennej szkole pawłowskiej w Petersburgu. Gawłowski nadzwyczaj czynną zaciągnął opiekę nad młodzieżą. Zażądał np. od zarządzającego pocztą, aby go zawiadamiał o nadejściu każdej przesyłki pieniężnej do studendentów — na co jednak naczelnik poczty odpowiedział, że niema w instrukcyi odpowiedniego paragrafu, któryby mu to nakazywał.

Rektor starał się, aby przyznano studentom Puławskim po ukończeniu akademii prawo noszenia znaczków, jakie mają inne specyalne zakłady tego rodzaju, t. z. wywieski umów, kurator jednak zwrócił przedstawienie z tym dodatkiem, że nie chce nic słyszeć o tych martowskich rozbójnikach.

Kilku studentów zajmuje się przekładem na język polski słownika leśnego rosyjsko-niemieckiego, profesora Krauze...

W tych dniach mieliśmy na naszej scenie nowość oryginalną p. Michała Wołowskiego:

— „Mam go“ brzmiał tytuł na afiszu.

— „Wziął nas“ — mówiła, publiczność wychodząc z teatru.

— „Mam ich“, mówił śmiejąc się autor — mając na myśli publiczność i dyrekcyę teatru.

„Mamy go“ najgłośniej zawołali sprawozdawcy teatralni. I, co prawda, niemiłosiernie wzięli się do autora i to jakby się zmówili wszyscy. A jednak, choć robota w sztuce niżej krytyki. brak znajomości sceny, koncepty płaskie, stare, zużyte; razi brak wyrobionego smaku estetycznego — jednakowoż przyznać należy, że sam pomysł przedstawia wyborny materyał, z którego znawca sceny, dobry robotnik sceniczny mógłby stworzyć znakomitą farsę.

Lwów, 24 lutego.

— Wczoraj rozpoczęło się tutaj 19 walne zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego. w którem bierze między innymi udział także delegat krakowskiego Towarzystwa pan Struszkiewicz, tudzież delegat Towarzystwa poznańskiego p. Napoleon Urbanowski. Szanowny gość nasz przywiózł nam od Braci z nad Warty, serdeczne pozdrowienie i prosił o wysłanie delegatów na Zjazd Towarzystwa poznańskiego, który odbędzie się w Poznaniu 10 i 11 marca.

Z przeprowadzonych narad warto wspomnieć o dyskusyi, jaka toczyła się nad sprawą chowu koni w kraju. Jak we wszystkiem, tak też i w tym kierunku, Galicya jest mocno upośledzoną przez rząd. Kraj nasz wykazuje największą w monarchii liczbę klaczy, liczy ich bowiem 296.751, t. j. tyle, ile wszystkie prowincye reprezentowane w Radzie państwa, razem wziąwszy. Na dowód załączam urzędową statystyczną tabelę. A pomimo tak znacznej liczby klaczy, ma Galicya tylko 426 ogierów rządowych, czyli, według obliczenia, wypada Galicyi jeden ogier rządowy na 696 klaczy, podczas gdy w innych prowincyach wypada jeden ogier na 302 klaczy. Przy namiestnictwie istnieje komitet doradczy dla spraw chowu koni, ale mimo największych starań, komitet ten nic zdziałać nie może, bo w Wiedniu przedstawień jego nie uwzględniają. Ale ogół obywatelstwa rości sobie rozmaite pretensye do tego komitetu, w mniemaniu, że może on coś zdziałać, ale nie chce działać. Te mylne zapatrywania sprostował członek komitetu p. Borowski, wykazując, że komitet ma najlepsze chęci, ale chęci jego i starania nie prowadzą do celu z powodu obojętności władz centralnych. W dyskusyi podniesiono rozmaite zajmujące szczegóły, tyczące się rozmaitych trudności przy licencyonowaniu ogierów prywatnych. Słuchając tych wywodów, zdawałoby się, że rządowi zależy na tem, ażeby w kraju upadł zupełnie chów koni. Ostatecznie uchwalono wybrać ankietę, która ma zastanowić się nad tą sprawą i poczynić kroki zaradcze.

Już w drodze telegraficznej zakomunikowałem wam uchwałę, według której oświadczyła się Rada ogólna galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, że „żywotne interesa rolnictwa krajowego stanowczo wymagają, aby z upływem pięćdziesięcioletniego przywileju udzielonego Towarzystwu kolei północnej cesarza Ferdynanda, kolej ta przeszła na własność państwa“. Komitet centralny ma imieniem Towarzystwa odnieść się w tej sprawie do Koła polskiego w Wiedniu i wnieść petycyę do obu Izb Rady państwa w duchu powyżej wskazanym. Prócz tego uchwaliła Rada ogólna, że w interesie rolnictwa krajowego leży, aby koleje państwowe w Galicyi nie zawierały z konkurującemi kolejami kartelów taryfowych. których skutkiem byłoby podwyższenie kosztów przewozu na kolejach państwowych. W stosownej chwili ma komitet tutejszy, w porozumieniu z Towarzystwem krakowskiem wysłać deputacyą do Wiednia. Wielu również wyraziło pesymistyczne, ala niestety na doświadczeniu oparte przekonanie, że wszystkie te zabiegi spełzną na niczem wobec potężnych Rothschildów.

Następnym przedmiotem obrad był projekt ustawy służbowej i o najmie robotników dla wiejskiego gospodarstwa. Sprawa ta, jak wiadomo, poruszona przez ks. Pinińskiego, który domagał się ustawy na wzór ustawy rumuńskiej, była także przedmiotem obrad komisyi sejmowej, której Wydział krajowy przedłożył stosowny projekt ustawy. Ale przedtem udzielił Wydział ów projekt komitetowi Towarzyztwa do zaopiniowania. Komitet przedłożył tedy Radzie ogólnej swoją opinią, jaką zamierza dać Wydziałowi krajowemu. Wielu mowców zabierało głos w tej sprawie; każdy wypowiadał co go boli, i jaką chciałby mieć ustawę, któraby go chroniła przed wyzyskiwaniem robotników, którzy na przednowku biorą zaliczki na robotę podczas żniw, ale w chwili stosownej uchylają się od roboty najrozmaitszymi sposobami. Dyskusya była tak rozwlekłą, że przewodniczący ks. A. Sapieha musiał ją przerwać i powzięcie uchwał odroczyć do następnego posiedzenia, które odbędzie się dziś wieczorem.

Wczoraj odbyło się także walne zgromadzenie członków Banku rolniczego stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Narady były bardzo ożywione, chodziło bowiem o wprowadzenie w życie nowości, która może decydować o przyszłym losie tej instytucyi, istniejącej dopiero od czterech lat, a chromającej bezustannie. Dość nadmienić, że z szeregów tej instytucyi dezertują ustawicznie członkowie. W roku zeszłym uchylił się od akcyi prezes Rady nadzerczej ks. Russocki a jego miejsce zajął dyrektor B. Augustynowicz, skutkiem czego dyrekcya składała się obecnie tylko z jednego członka p. Schellenberga. Ale i ten zagroził dezercyą, jeżeli ogólne zgromadzenie przyjmie wniosek większości Rady zawiadowczej, dążący do utworzenia w Jarosławiu filii Banku rolniczego i magazynów zbożowych. Tak bowiem p. Schellenberg, jakoteż prezes Rady nadzorczej, p. Augustynowicz, są zdania, że tworzenie filii i magazynów w Jarosławiu jest rzeczą niemożliwą wobec bardzo skromnych funduszów, jakiemi rozporządza Bank rolniczy. W roku 1882 miał on znaczne niedobory, a w rokn zeszłym wykazał 1952 złr. czystego zysku. Za utworzeniem filii i magazynów w Jarosławiu, przemawiał bardzo gorąco p. Scipio, dr. Roiński i Rojewski a zgromadzenie uchwaliło założyć agencyę w Jarosławiu i magazyny zbożowe tamże; ma to nastąpić 1 maja roku bieżącego.

Wskutek tej uchwały zrezygnował z prezesostwa p. Bol. Augustynowicz, p. Schellenberg wystąpił z dyrekcyi a p. Jan Breuer wybrany do dyrekcyi, nie chciał przyjąć tego urzędu z powodu powyższej uchwały. W dyrekcyi zostanie tedy p. Rojowski i Eugeniusz Festenburg. Wskutek powyższej uchwały wystąpił z Rady zawiadowczej p. Dawid Abrachamowicz, a natomiast wybrano do niej pana Wrotnowskiego, dyrektora banku krajowego i Kellermanna. Na każdy wypadek instytucya ta przechodzi obecnie przesilenie.

Z chersońskiej gubernii, 20 lutego.

Przed zawarciem ugody z Rzymem zdawało się, że prześladowania na Podlasiu przynajmniej na jakiś czas ustały. Unici zostający na wygnaniu w gubernii chersońskiej, ekaterynosławskiej i taurydzkiej byli przekonani, że po długoletniem wygnaniu, pozwolą im nareszcie wrócić do ognisk rodzinnych. Jeden z dzienników rosyjskich zamieścił nawet wiadomość, że unitom pozwolono wrócić z wygnania. Z gubernii siedleckiej i lubelskiej przybyło do Odessy dwóch popów, którzy namawiali unitów do podania prośby ministrowi spraw wewnętrznych. Popi wprawdzie namawiali ich, by przyjęli prawosławie, lecz napotkawszy z ich strony na opór stanowczy, zapewniali, że rząd nietylko pozwoli im wrócić na Podlasie, lecz nawet pozostawi swobodę wyznania.

Taki sposób postępowania ze strony rządu rosyjskiego, unici uważali za następstwa układów z Rzymem i nie wątpili, że lada chwila będą mogli oglądać strony swe rodzinne. W umysłach tych prostych nie mogło się pomieścić, by ugoda z Rzymem mogła być zawartą z pominięciem palącej kwestyi unickiej. Wkrótce jednakże nastąpiło zupełne rozczarowanie. Pokazało się, że kwestyi unickiej wcale nie dotykano. Ze strony rządu rosyjskiego wydano nowe rozporządzenie o chrzcie, pogrzebach i ślubach, rozporządzenie legalizujące nadużycia popów i administracyi miejscowej.

Za unitami tak zostającymi na wygnaniu, jak i na Podlasiu, obostrzono nadzór policyjny. W gubernii chersońskiej dopuszczano się kilkakrotnie gwałtów względem unitów. Za mniemane przekroczenia sadzano ich do więzienia, znęcano się nad nimi i bito ich.

Na Podlasiu znowu straż ziemska łowiła tych unitów, którzy wymykali się do Galicyi dla zawarcia związków małżeńskich. Zdarzały się niejednokrotnie starcia ze strażą. Odbywały się nawet i napady nocne na mieszkania unickie pod pozorem, że w nich ukrywają się wygnańcy lub odbywają się schadzki. Jednocześnie z temi środkami represyjnemi unici nie mogąc doczekać się pozwolenia na powrót do domu, pojedynczo wymykali się i często w głodzie i chłodzie udawali się na Podlasie. Niektórzy, jak na przykład jak 70-letni starzec Chomiuk nie dosięgli celu. Odarci ze szczupłych zasobów i z odzienia w kajdanach byli napowrót odsyłani na miejsce wygnania. Inni jakiś czas, jak przestępcy zmuszeni byli ukrywać się w lasach, śledzeni przez popów i straż ziemską. Obecnie coraz częściej takich unitów zakutych w kajdany odwożą na miejsce wygnania. Prócz wyszczególnionych w poprzednich korespondencych, niedawno do Bobryńca przyprowadzono zakutego w kajdany unitę Józefa Bartoszuka.

Józef Bartoszuk, włościanin ze wsi Krywica, powiatu radzyńskiego, wraz z innemi został wywieziony w 1875 roku na wygnanie do Bobryńca (chersońska gubernia, elizabetgradzki powiat), gdzie zostawał do 1882 r. We wrześniu 1882 r. udał się na Podlasie, gdzie ukrywając się przed popami i władzą, zostawał do października 1883 r. Został następnie aresztowany i po kilkumiesięcznym więzieniu przytransportowano go do Bobryńca schorowanego i w jak najopłakańszym stanie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 lutego

W wewnętrznych sprawach austryackich panuje zupełna cisza. Komisya prawniczo-polityczna Izby panów obradowała w sobotę nad sprawą stanu wyjątkowego, i po wyjaśnieniach ze strony ministrów i zastępców rządu, uchwaliła przedstawić Izbie pełnej wniosek o zatwierdzenie obu rozporządzeń wyjątkowych bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny piątkowego posiedzenia Izby. Jak się zachowają opozycyjni panowie pod wodzą Schmerlinga — jeszcze niewiadomo.

Komisya budżetowa Izby poselskiej ma już budżet prawie cały uchwalony, z wyjątkiem kilku mało znaczących pozycyj — tak, że już tymi dniami przystąpi do uchwalenia ustawy skarbowej i wysłuchania głównego sprawozdania.

N. fr. Presse donosi, że znany przywódzca „partyi kasynowej“ niemieckiej w Pradze, dr. Schmeykal bawił ostatnimi dniami w Wiedniu, gdzie konferował z niemieckimi posłami z Czech w sprawie podziału administracyjnego Czech na dwie części. „Rozważano“ kwestyę, czy sprawę tę uczynić przedmiotem formalnego wniosku w Radzie państwa, czy nie. Rozważano tylko, ale niepostanowiono nic jeszcze — a dr. Schmeykal powraca do Pragi, aby wynik tych konferencyj zakomunikować swoim przyjaciołom polity cznym w Pradze.

Z powodu zapowiedzianego rozwiązania Sejmu morawskiego wypowiada *Politik* nadzieję, że rząd zada partyi centralistycznej mata politycznego na szachownicy morawskiej, gdzie się ona dotąd najsilniej trzyma.

Deutsche Ztg puściła pogłoskę, jakoby bliską była — koronacya cesarza Franciszka Józefa koroną św. Wacława w Pradze! Dzienniki mogące mieć najlepsze w tej sprawie informacye stanowczo temu przeczą.

Powinowactwo ducha osławionego Apuchtina, z apostatą Antonim Zubko, obchodzącym jubileusz morderstw i zbrodni dokonanych na Litwie, a nazywanych „zjednoczeniem“ unitów z prawosławiem, znalazło swój wyraz w adresie zredagowanym i inicyowanym przez Apuchtina. W adresie tym działalność Zubki otrzymuje miano apostolstwa. Dziwić się nie można, że taki „apostoł“, w Apuchtinie — męczenniku znajduje wyznawcę, lecz jak donosi *Warsz. Dniew.* na adresie podpisanym jest także rektor warszawskiego uniwersytetu Galicyanin Ławrowskij. Ten chyba poprzestać musi na roli misyonarza z profesyi, a nie z przekonań.

Rada uniwersytetu warszawskiego zgodziła się w zasadzie na przyjęcie napowrót do zakładów naukowych studentów, którzy w przeszłym roku za uczestnictwo w pamiętnych nieporządkach na rok wydaleni zostali. Wiadomość tę czerpiemy z warszawskiego telegramu *Odess. Wiestn.*

Do dziennika *Zaria* donoszą z Białej Cerkwi, że niedawno były tam rozrzucane proklamacye, wzywające ludność do bicia żydów. Proklamacye policya zauważyła w porę, wskutek tego na rynku zgromadziło się zaledwie 150 ochotników do bicia żydów. Spokój wkrótce przywrócono. Aresztowano dwóch.

Nowosti donoszą, że generał-gubernator wileński Todtleben zamierza z powodu skołatanego stanu zdrowia usunąć się zupełnie od służby rządowej. Todleben bawi obecnie w Wiesbadenie W sferach wojskowych uchodzi on za jednego z najzdolniejszych inżynierów artyleryi i strategików.

Godny przykład do naśladowania znalazł rząd rosyjski w konstytucyjnej Austryi. Petersburskie ministerstwo finansów, idąc w ślady austryackiego, zaamierza obłożyć podatkiem prawo wydawania gazet i — prawdopodobnie zapomocą stempla czasopism peryodycznych, od którego tamtejsze dzienniki są wolne.

Z Petersburga piszą do *Pol. Corr.* o wykrytej przez komisyę pod przewodnictwem Ignatiewa kolosalnej defraudacyi, jakiej dopuścić się miała zespolonemi siłami administracya w Taszkiencie.— Zdefraudowana suma wynosić ma 100 milionów rubli.

Dnia 27 b. m. kończy się lat 70 od chwili mianowania cesarza Wilhelma kawalerem orderu św. Jerzego, za zasługi położone w roku 1814 w bitwie pod Bar-sur-Aube w szeregach pułku kałuskiego. *Peterb. Ztg* pisze z tego powodu, że do Berlina uda się deputacya kawalerów św. Jerzego wszystkich stopni, w której wezmą udział: W. Ks. Michał Mikołajewicz, generał Hurko, dowódca korpusu gwardyjskiego hr. Szuwałow, jak również deputacya od pułku kałuzkiego, którego szefem jest cesarz Wilhelm.

Dzienniki rosyjskie donoszą znów, że niektóre plemiona zaludniające przestrzeń neutralną pomiędzy Afganistanem a posiadłościami Rosyi zwracają się do władz z prośbą o opiekę. Znów parę tysięcy „kibitek“ powiększy potęgę białego cara; Anglicy tymczasem tresują białe słonie.

Przeniesienie ks. Orłowa z Paryża do Berlina i konferencye ks. Dołgorukiego w Berlinie i w Friedrichsruhe są jeszcze ciągle przedmiotem domysłów i uwag dziennikarskich. Pominąwszy wyjaśnienie, powtarzane za dziennikami półurzędowymi, iż celem konferencyi było porozumienie się co do wycofania nagromadzonych sił na granicach w chwili, kiedy wzajemne stosunki były naprężone, dalej pominąwszy domysł, iż się umawiano o zjazd cara z cesarzem Wilhelmem — na największą uwagę zasługują rozumowania dzienników, które się zastanawiają nad ewentualnością trójcesarskiego przymierza. W tej sprawie *Pester Lloyd,* miewający natchnienia z gabinetu węgierskiego, przychodzi po długiem rozumowaniu do tego wyniku, że odnowienie dawnego trójcesarskiego przymierza jest wprost niepodobnem, bo Austrya pod żadnym warunkiem nie da się po raz drugi wciągnąć w tak nienaturalny i zgubny dla siebie stosunek. Według tegoż dziennika próba wskrzeszenia przymierza takiego doprowadziłaby nie do rozszerzenia, lecz do rozwiązania obecnego aliansu między Niemcami a Austryą. Obszerny swój wywód kończy *Pester Lloyd* następującym ustępem: „Nad tem wszystkiem rozwiedliśmy się obszerniej nie dlatego, jakobyśmy wierzyli, że odnowienie trójcesarskiego przymierza ma realną podstawę, lecz aby pokazać, że przymierze austracko-niemieckie nie da się przemienić w alians trójcesarski. Gdyby się jednak pokazało, że niemiecka polityka dąży do tego, to byłoby dowodem, że przymierze Austryi z Niemcami albo się już rozbiło, albo się właśnie rozsypuje.“

Do tych uwag *Pester Lloyda,* któreśmy podali w streszczeniu, należy zanotować jeszcze dwie okoliczności, które nie są bez znaczenia. Jedną z nich jest nie bez zezwolenia Bismarka ogłoszone teraz dzieło M. Buscha o polityce kanclerza, w którem znajduje się wiele ustępów dla Austryi niemiłych, obliczonych jakby umyślnie na to, by Austryą podrażnić lub upokorzyć; drugą znowu jest podróż cesarzewicza Rudolfa na wschód do Konstantynopola, Bukaresztu i Belgradu, która oprócz innych pobudek ma zapewne i cele polityczne.

Dzienniki francuskie zastanawiając się nad znaczeniem przeniesienia ks. Orłowa do Berlina i nad pobytem ks. Dołgorukiego, przychodzą również do wniosku, że związek niemiecko-austryacki jest zachwiany. Na to *Kreuz. Ztg.* w artykule inspirowanym odpowiada w celu uspokojenia opinii: „W wielu pismach, szczególnie francuskich, twierdzono, że w ostatnich czasach Niemcy zaczęły się usuwać od Austryi coraz więcej, w miarę jak się zbliżały do Rosyi. To jest nieprawdą, tak sądzą i w kołach decydujących w Wiedniu. Próba, aby przez takie pogłoski zasiać niezgodę między Niemcami i Austryą, nie uda się wobec niezmiennie dobrych stosunków, opartych na wzajemnem zaufaniu, wspólnych interesach i obopólnej życzliwości. Ale może nie zawadzi przypomnieć, że pierwszym celem związku niemiecko-austryackiego jest utrzymanie pokoju w Europie. Polityka Rosyi życzliwa Niemcom może się przyczynić do wzmocnienia tego pokoju, powinna zatem tak samo być miłą w Wiedniu jak w Berlinie.

Polityce angielskiej nigdzie się nie powodzi. Na wiadomość o sromotnej klęsce Bakera i bohaterskiej śmierci Tewfika, a więcej jeszcze skutkiem grożącego wotum nieufności zerwano się do większej energii. Od tego czasu upłynęły prawie dwa tygodnie i nie zdołano mimo to zgromadzić tyle sił na czas, aby dać odsiecz oblężonemu Tokarowi. Właśnie wtedy, kiedy w najbliższym porcie zaczęto wysadzać na brzeg wojska, przeznaczone do odsieczy, przyszła wiadomość o poddaniu się Tokaru. Stąd nowy kłopot i niepewność, co dalej robić, ale ponieważ nie można było cofać wydanych rozkazów, aby nie robić większego zamieszania, więc lądowanie odbyło się dalej; ale teraz Osman Digna znacznie silniejszy nie cofnie się prawdopodobnie i przed Anglikami, zwłaszcza, że ma nietylko dość broni palnej ale i działa, które na Bakerze i w zajętych twierdzach pozdobywał. Z nim będzie, jak się zdaje, trudniejsza przeprawa, niż była z Arabim w Egipcie.

Tak te niepowodzenia, zmniejszające wpływ i powagę Anglii, jak zajęcie Merwu pobudzają wprawdzie w kraju do opozycyi, ale nie wywołują takiego powszechnego oburzenia, jakie za gabinetu Beaconsfielda jeszcze przed pięciu laty łatwo się objawiało z powodu sukcesów Rosyi. Obecnie Anglia zmieniła się z gruntu i w polityce zagranicznej z powodu wielkich przemian, jakie w stosunkach wewnętrznych gotuje się wprowadzić.

W izbie francuskiej z okazyi rozpraw nad udzieleniem kredytów przypomniano sprawę z Madagaskarem. Ferry przemawiając w tej sprawie nazwał ją zwyczajną służbą żandarmeryi wobec pośledniejszych ludów, niezasługującą na nazwę ekspedyi, skoro wydatki pokrywano z funduszu zwyczajnego. Mimo takiego przedstawienia rzeczy izba przyjęła wniosek o interpelacyą i odłożyła ją na dwa tygodnie.

Rozporządzenie Gordona, przywracające niewolę, i kłopoty Anglii w Sudanie są teraz bardzo miłym dla francuskich dzienników tematem do dworowania sobie z kwakierskiej doktryneryi i z samolubstwa Anglików.

Kronika.

Kraków, 25 lutego.

Od ks. biskupa Krasińskiego otrzymujemy następujące pismo:

Z sercem przepełnionem wdzięcznością i pokorą chrześciańską, wszystkim, którzy o dwudziestopięcioletniej rocznicy mojego niegodnego biskupstwa łaskawie pamiętać raczyli, z całej duszy dziękuję i wznosząc ręce ku niebu, błagam Ojca miłosierdzia, żeby im wlał w serce kroplę pociechy i błogosławienstwo dla nich, dla ich rodzin i dla ich domów zesłał. A ja, choć niegodne moje modlitwy, na ich intencyę przed tron Boga zaniosę.

† Biskup Adam Stanisław Krasiński.

Bal maskowy Koła artyst. literackiego. Była to prawdziwie noc zapożyczona z weneckich zapustów. Ze na bal onegdajszy płeć piękna chętnie pospieszyła, że wszędzie widniał gust i elegancya, że wreszcie salę ożywiała swoboda i raźna wesołość, zaledwie potrzebujemy dodawać. Co jednak zebraniu temu szczególnego dodawało powabu, to znaczna ilość prawdziwie pięknych kostiumów, do których przedewszystkiem zaliczamy: strój męski dworski z aksamitu i atłasu, z czasów Zygmuntowskich, takiż z czasów Henryka Walezego, niemniej towarzysza chorągwi petychorskiej z wieku XVII. Ogólną także zwracał uwagę starożytny Izraelita biblijny, Albańczyk bogato przybrany, Kirgiz, kostium francuski z XVI wieku, grecki starożytny. Od oryginalnej postaci arabskiego handlarza pomarańcz trudno było oczu oderwać, chociaż wysoce także oryginalnym był Arab, Beduin, Turek z Dobruczy oraz wiele innych postaci Wschód reprezentujących.

Z kostiumów damskich wymienić należy: strój chiński z materyj oryginalnych oraz autentyczny turczynki ogólny podziw wzbudzający Egipcyanki, Greczynki, Izraelitki biblijne jaśniały w charakterystycznych strojach. Wiek średni tak malowniczy w kostumy, reprezentowały markizy tudzież mieszczka z XVII wieku. Nie brakło także Węgierek, Ukrainek. Rusinek, Krakowianek a kilka pań przetworzyło się nawet w fantastyczne postacie. Uosobienie „lata“ z złotemi kłosami i dyademem na czole znalazło poklask ogólny. Pochód kostiumowy poprzedził polonez. Na czele postępował prezes Koła p. Juliusz Kossak z ks. Zuzanną Czartoryską, za nimi p. Paweł Popiel z p. Adolfową Jordanową, p. Mikołaj Bołoz Antoniewicz z p. Kossakową, dalej wiceprezydent miasta Muczkowski z p. Alfredową Milieską, senator Hoszowski z p. Eydziatowiczową i. t. Między obecnymi znajdował się także głównokomenderujący ks. Windischgrätz. Świat profesorski, artystyczny, literacki, dziennikarski oraz obywatelstwo miejskie i wiejskie, a nawet sfery wojskowe licznie były reprezentowane.

Tańce przeciągnęły się do godziny 6 rano. Do kadryla stanęło 80 par. W chwili spoczynku nieznana osobistość przebrana za listonosza, zarzucała obecnych listami zdradzającemi wiele tajemnic. Dopomagało mu w tym względzie skutecznie domino damskie, wybornie z sekretami towarzystwa zaznajomione. Tylko dlaczego na bal maskowy tak mało masek przybyło? — pytanie to na zawsze prawdopodobnie pozostanie tajemnicą.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów zawarty wczoraj został związek małżeński pomiędzy dr. Janem Gwiazdomorskim, synem radcy miejskiego a panną Maryą Ciechanowską, córką ś. p. Hieronima, radcy sądu wyższego.

Niemczyzna. Filia banku austryacko-węgierskiego w Krakowie odpowiada na polskie listy — po niemiecku!

W Muzeum techn.-przem. krak. zwiedzających wystawę przedmiotów afrykańskich z ekspedycyi S. S. Rogozińskiego było w sobotę 58 osób, w niedzielę 65. Naddatki przez te dwa dni wpłynęły od pp. Pollera 80 ct., Z. 60 ct., M. K. 10 ct., H. P. 60 ct., E. C. 60 ct., N. N. 20 ct. Zofii G. 60 ct., N. N. 60 ct., dwóch z młodzieży 60 ct., M. K. 40 ct., prof. J. S. 1 złr., J. Witosławskiej 1 złr., uczennic pensyi p. Górskiej 2 złr. 10 ct. We środę ostatni dzień wystawy, a we czwartek od godz. 8 rano rozpoczynają się po zapustach wykłady.

Henryk Siemiradzki, jak donoszą pisma warszawskie, nabył w tych dniach dość wielki majątek ziemski Strzałkowo, pod Noworadomskiem. Podczas lata znakomity malarz zamierza parę tygodni w tym w majątku przepędzać.

Do grona „nieśmiertelnych“ Akademii paryskiej przybyli dwaj nowi członkowie: Lesseps i Coppe, znany poeta.

Szkoły i policya. *Warsz. Dniewnik* donosi, że Apuchtin za pośrednictwem lubelskiego gubernatora wyraża policmajstrowi Lublina majorowi Surkowowi swoją prawdziwą wdzięczność i uznanie „za strzeżenie studentów na zewnątrz gmachów szkolnych i w własnych ich mieszkaniach, oraz za niestrudzoną działalność w spełnianiu włożonych na policyę obowiązków względem szkolnej młodzieży.“ Zasługi pedagoga-policmajstra nie potrzebują komentarza.

TEATR.

(Benefis p. Podwyszyńskiego: „Przed ślubem“ komedya w 5 aktach p. K. Zalewskiego).

Po niezwykłych laurach, jakie p. K. Zalewski zebrał za „Górą nasi!“, wznowienie jego komedyi „Przed ślubem“ było prawdziwie szczęśliwym pomysłem, gdyż beneficyant mógł liczyć na zapełnienie sali publicznością. Ten sam skutek dałby się niezawodnie osiągnąć przez wystawienie jakiej nieznanej sztuki, czy jednak nie stałoby się to kosztem wartości przedstawienia — oto kwestya. Stokroć wolimy utwór choć nie nowy lecz posiadający wybitne zalety, niż utwór choćby prosto z pod pióra autora wyjęty, ale pstry i niedorzeczny. — Zresztą co do pomyślnego wyniku sobotniego przedstawienia, musiał tu zaważyć na szali także fakt niezbity, że publiczność nasza umie cenić talent każdego artysty. Dodajmy nakoniec, że beneficyantowi udało się dla roli Klapkiewicza pozyskać p. Alberta Ekera, który jest tak znany powszechnie w naszem mieście i lubiany — a pojmiemy, że przedstawienie musiało wydać rezultat pożądany.

Tak też i było. Publiczność zebrała się nadzwyczaj licznie i nie szczędziła p. Podwyszyńskiemu oznak uznania — nawet udarowano go dwoma wieńcami. Do oklasków przy ukazaniu się beneficyantów na scenie przywykliśmy, jak przekwitła panna do bólu zębów; wszyscy w ten sposób bywają witani — taki jest już zwyczaj na tej biednej ziemi. I wieńce także nam nie imponują — najczęściej. Oklaski jednak w ciągu gry dostają się nie wszystkim, ponieważ nie wszyscy beneficyanci zasługują na nie zarówno wykwintniejszem wyborem roli, jak i jej interpretacyą. P. Podwyszyński do tych ostatnich nie należał. Jako August Nowowiejski grał od początku do końca więcej niż wzorowo, z wielką prawdą i niepospolitem uczuciem — scena zaś między nim a Heleną w 4 akcie wypadła pod każdym względem znakomicie. Dolski w „Górą nasi“ i Nowowiejski w „Przed ślubem“, między którymi ze strony autora zachodzą widoczne cechy pokrewieństwa (to samo między Kozjatyńskim a Klapkiewiczem) — to kreacye, prawdziwy zaszczyt przynoszące talentowi i inteligencyi p. Podwyszyńskiego. Dość zwrócić uwagę, jak zwycięsko pokonywa trudności długich, rozumowanych, dla „przeciętnego“ słuchacza uciążliwych dyalogów. Z ust jego płyną one tak swobodnie, tak ożywienie, z taką wysoce artystyczną swobodą i zrozumieniem rzeczy, że słuchałbyś ich z przyjemnością choćby parę godzin z rzędu.

Rolę Heleny powierzono p. Kałużyńskiej. Daruj czytelniku stereotypowe wyrażenie, ale rola ta rzeczywiście przy dzisiejszym personalu kobiecym krakowskiej sceny nie mogła się dostać w lepsze ręce. Nie idzie jednakże za tem, aby p. Kałużyńska wywiązała się z zadania w sposób godny podziwu — bądź co bądź Heleną ona tylko być mogła i była też bardzo dobrą. Z niemałem zadowoleniem podnieść musimy, że ta utalentowana artystka tym razem starała się ustrzedz patosu, w jaki niewłaściwie dość często wpada. W ogóle w grze jej przejawiała się większa prostota, większy spokój. Także w ruchach znacznie mniej zauważyliśmy pozy. Jeżeli zaś wolno mówić o toalecie, (na co p. K. położono parę razy zbyt poważny, a więc śmieszny nacisk), to tym razem uczyniła wszystko, czego żądać można. Gustowne i okazałe kostiumy mogły zadowolnić nawet sprawozdawcę-modniarkę.

Z kolei rzeczy słówko o p. Arwinie. Zarzucano mu powszechnie, że jako Muszkat zrobił z siebie istną karykaturę. Ależ to — powiadano — właściciel menażeryi z nad Sprei, lecz nie rzeźbiarz-artysta! Faktem jest, że p. Arwin w charakteryzacyi przesadził i wskutek tego od poważnego tła komedyi odstawał. Jeżeli on jednak przesadził w charakterystyce, malkontenci jeszcze bardziej przesadzili w naganach. Przedewszystkiem kto jest Muszkat? Czy artysta? Nie! artyzm zamienił na rzemiosło, sztukatorstwo. Być może posiadał on niegdyś talent znakomity i miał przyszłość przed sobą, ale nieszczęsne okoliczności, alkohol i hulaszcze życie — sprawiły to, że obecnie jest jednostką smutne sprawiającą wrażenie. Zaniedbany, gnuśny, bezmyślny, jest jednym z tych, których w światku artystycznym nieraz spotkać się zdarza, na co możnaby przytoczyć wymowne przykłady — właśnie co do rzeźbiarzy. Zdaniem też naszem p. Arwin, chociaż wyglądał może nieco więcej na bohatera jakiej zapustnej farsy, jednak rażąco przeciw prawdzie nie zgrzeszył.

Dla p. Stępowskiego należą się szczere pochwały za bardzo umiejętne i piękne odegranie roli Baltazara Uszyńskiego, zacnego z kościami nauczyciela z Mławy. Wyrazy uznania należą się jeszcze p. Wojnowskiej (Łucka), p. Szymańskiemu (Drecki) i p. Sobiesławowi, jako Antoniemu Uszyńskiemu.

Wreszcie p. Eker jako Klapkiewicz. Co powiedzieć o tym obecnie artyście-weteranie? Tak miłego gościa dla krakowskiej publiczności, powitano długo trwałemi oklaskami i przyjęto bardzo sympatycznie. I nie dziw: p. Eker z dawnych czasów wybornie jest zapisany w pamięci Krakowian, jako niezwykłej werwy komik. Dziś — na tejże samej scenie jest gościem, a więc jako gościa witamy życzliwie i chętnie. (*s*).

Z Towarzystwa weteranów z r. 1831. (D. c.) Na bal dary i naddatki złożyli pp: prezes Alfred Milieski 25 złr., dr. Maciej Jakubowski 10 złr., mecenas Szlachtowski 10 złr., poseł Chrzanowski 5 złr., hrabstwo Antoniowie Wodziccy 50 złr., prof. dr. Adamkiewicz 10 złr., Abramowicz 5 złr., Korzeniowski 5 złr., Behringer 10 złr., hrabia Tarnowski 5 złr., Udrycki 5 złr., Certowicz 14 złr., Hawełka 5 złr., baron Christiani Teodor 20 złr., Tołłoczko 20 złr., hrabia J. Wielopolski 5 złr., Cetnerski 5 złr., hrabia Potocka 10 złr., J. A. John 20 złr., dr. Ponikło 5 złr., hr. Stanisław Tarnowski 25 złr., hr. Potocki 5 złr., dr. prof. Obaliński 10 złr., hrabina Henrykowa Wodzicka 10 złr., pani Sobańska 10 złr., hr. Lasocki 10 złr., Władysław Jędrzejowicz 5 złr.. Adam Jędrzejowicz 15 złr., prof. Czerna 10 złr., Gralewski Fortunat 10 złr., hr. Michał Załuski 13 złr., hr. B. Tyszkiewicz 103 złr., N. N. 10 złr., Małachowski 20 złr., hrabina Łosiowa 20 złr., L Reiner 5 złr., hr. Wodzicki 5 złr., Zoll 5 złr., wiceprezes Muczkowski 5 złr., dr. Wilkosz 5 złr., delegat hrabia Badeni 50 złr., prof. Janczewski 10 złr., pani Kazimierzowa Chłapowska 25 złr., Busk Franciszek 5 złr., M. Pruszyński 13 złr., Franciszek Jędrzejowicz 5 złr., Kleszczyński 5 złr., Schmidt-Ciążyński 5 złr., prof. dr. Domański 20 złr., prof. dr. Pareński 15 złr., Śmiałowski 5 złr., Welcl 5 złr., hr. Róża Krasińska 10 złr., Lebowski 5 złr. (D. c. n.)

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kredytowe krakowskie dla rękodzielników i przemysłowców.

W dniu 24 lutego b. r. w sali Rady miejskiej odbyło się walne doroczne Zgromadzenie towarzystwa kredytowego. W obecności około 100 członków zagaił Zgromadzenie prezes Rady Nadzorczej p. Teodor Baranowski, wykazując pomyślny stan stowarzyszenia i zasługi tak pp. dyrektorów jak i pp. cenzorów. Budowniczy p. Jacek Matusiński odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, poczem radca m. p. Stanisław Rehman odczytał sprawozdanie z czynności za rok 1883. W sprawozdaniu tem, opartem na cyfrach, wykazał sprawozdawca nader szybki wzrost towarzystwa, — zaufanie, jakie stowarzyszenie w czasie swej 6-letniej czynności pozyskało tak u ogółu jak i w instytucyach pieniężnych, jak w banku austro-węgierskim, w kasie oszczędności miasta Krakowa i w banku krajowym. Imieniem komisyi kontrolującej, złożonej z pp. Wincentego Korneckiego, Dra Jonatana Warszauera i Jana Geislera, przedstawił ostatnie zamknięcie rachunków — a cyfry następujące najlepiej przedstawią świetny stan tej instytucyi.

Zysk za rok 1883 wynosił 6482 złr. 99 cnt. Z tej sumy potrącić należy 10 prc. na tantyemę dla dyrekcyi w kwocie 648 złr. 29 cnt. Pozostała kwota 5834 złr. 70 ct. rozdziela się:

1. Jako 6 prc. dywidenda 2002 złr. 11 cnt. od udziałów wynoszących w 1883 r. 35.887 złr. 64 cnt.

2. Na manca kasowe i remuneracye urzędników przeznaczono 675 złr.

3. Umorzono 4 weksle, które pełnomocnik prawny towarzystwa uznał za przepadłe a niekwalifikujące się do procesowania w kwocie 1073 złr.

4. Kwotę 2084 złr. 50 cnt. przelano do funduszu rezerwowego, który wynosi obecnie ogółem 10.835 złr. 24 cnt., jest ulokowany przeważnie w 4 prc. listach galicyjskich zastawnych i wynosi blisko trzecią część ogólnej sumy udziałów. Liczba członków wzrosła w r. 1883 o 44 — i wynosi obecnie 499.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie absolutoryum i zgodziło się na wszystkie powyższe przez Dyrekcyę i Radę zawiadowczą proponowane zarządzenia, dziękując Dyrekcyi przez powstanie za znakomity zarząd pod każdym względem.

P. Wincenty Kornecki odczytał nazwiska ustępujących tak dyrektorów jak i członków Rady zawiadowczej. Po zaproszeniu dwóch komisyj skrutacyjnych przystąpiono do wyborów.

Dyrektorami wybrani zostali pp.: Józef Herzog i Jan Kutrzeba. Zastępcą dyrektora p. Wojciech Jachimowicz. Do Rady nadzorczej wybrani zostali pp.: Witalis Szpakowski, Wincenty Kornecki, Jan Geisler, Paweł Brzeziński i Karol Rząca.

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej wydało następującą odezwę:

Ażeby przyjść z pomocą ludności rolniczej, przeciążonej lichwiarskiemi długami i procentami i zagrożonej wywłaszczeniem, aby zapobiedz ile można zupełnemu wywłaszczeniu, ułatwić konwersyę długów i nie dopuścić w wypadkach, gdy przymusowa sprzedaż jest nieuchronną, nabywania ról włościańskich poniżej ich wartości przez niesumiennych spekulantów z krzywdą wierzycieli i właścicieli, Wydział rady powiatowej krakowskiej w porozumieniu i z poparciem ludzi dobrej woli założył Towarzystwo ochrony własności ziemskiej przy Radzie powiatowej krakowskiej, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, mające rozszerzyć swą działalność na powiaty krakowski i chrzanowski.

Dla dopięcia swych celów Towarzystwo nabywać będzie wierzytelności hipoteczne i realności włościańskie, czy to z wolnej ręki, czy na publicznych licytacyach, przeprowadzać konwersyę uciążliwych długów; a wreszcie parcelować nabyte grunta pomiędzy rolników, tak, aby uratować możliwą część gospodarstwa i tę oddać dawniejszemu właścicielowi lub jego rodzinie; jednem słowem ratować go, o ile się da ratować i ochronić od całkowitej ruiny i zupełnego wywłaszczenia.

Z niniejszą odezwą udajemy się do szanownych obywateli i wielebnego duchowieństwa powiatu krakowskiego i chrzanowskiego z uprzejmą prośbą o poparcie naszych usiłowań czynem i żywem słowem, aby lud wiejski zrozumiał użyteczność tej instytucyi; udajemy się również do zwierzchności gminnej, aby podała do wiadomości mieszkańców zawiązanie się i rozpoczęcie działania tego Towarzystwa, aby zachęcała do udawania się o pomoc do niego tych wszystkich, którzy popadli w długi i którym grozi ruina.

Wszelkich potrzebnych wyjaśnień w tej mierze udziela powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie, przy ulicy Gołębiej pod nr. 3, która również przychodzi obecnie z pomocą ludności rolniczej, udzielając pożyczek hipotecznych, celem wykupienia z upadłego banku włościańskiego.

Jako dyrekcya podpisani na odezwie:

Pp. Jan Skirliński, Joachim Rostworowski, Sobiesław Gawroński, Adolf Schütz, Karol Pieniążek.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowej przemysłowej odbytego dnia 20 lutego 1884 r.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia — p. Józef Liban interpeluje przewodniczącego p. Baranowskiego, czyli biuro Izby z powodu kilku wypadków nieprzyjęcia do cechów rękodzielników wykonywujących dotychczas przemysł od lat kilkunastu niepoczyniło stosownych kroków, naco otrzymuje wyjaśnienie, że do wiadomości prezydyum doszedł tylko jeden taki wypadek, w którym wystosowano też przedstawienie do Namiestnictwa.

Rada dla kultury krajowej w Czechach przedłożyła Ministerstwu wniosek zaprowadzenia w drodze rozporządzenia ministeryalnego, aby zboże sprzedawane być mogło tylko według wagi metrycznej i aby stopniowanie jakości (I, II, III) polegało na wadze hektolitra. Zadanie to uzasadniono tem, że nawet w tym samym kraju koronnym ceny targowe zboża oznaczone bywają rozmaicie, a często się nawet zdarza, że tranzakcye odbywają się na podstawie dawniejszej miary i wagi, co wielce utrudnia przegląd i porównywanie cen w poszczególnych miejscowościach konstatowanych, i staje się powodem nieporozumień i strat. — Jednolite oznaczenie cen zbożowych i stopniowanie jakości gatunków przyjętem jest już zresztą w Niemczech, Francyi i t. d. co za praktycznością tego urządzenia zdaje się przemawiać. Ministerstwo handlu uznając do pewnego stopnia słuszność zarzutów podniesionych przez czeską Radę kultury krajowej sądzi jednak, że wydanie w tej mierze kategorycznych przepisów byłoby mniej odpowiedniem, jak przeprowadzenie pożądanych reform przez ustalenie do tego celu zmierzających zwyczajów handlowych

Z polecenia przeto Ministerstwa handlu wystosowało Namiestnictwo do Izby handlowej zapytanie, czy stosunki handlowe w okręgu Izby wymagają w ogóle wprowadzenia w życie podobnego zwyczaju handlowego, a w danym razie jeszcze modyfikacye należałoby poczynić ze względu na stosunki odrębne. Po streszczeniu przez Sekretarza referatu p. Schlesingera uchwalono odpowiedzieć Namiestnictwu, że w zachodnio-galicyjskim handlu zbożowym waga metryczna już od dłuższego czasu jest jedyną podstawą tranzakcyi między kupcami, i że nawet włościanie przyzwyczają się zaraz więcej do sprzedawania ziemiopłodów swoich według tej wagi. Co do stopniowania jakości, to i u nas rozróżnia się wprawdzie także trzy stopnie oznaczone wyraźnie: „celny, średni i pośledniejszy“ lecz stopniowanie to odbywa się na podstawie powierzchownego ocenienia przez komiseryat targowy, a względnie delegatów Izby handlowej. (C. d. n.)

Wystawa bydła w Rzeszowie. Wydział Tow. rolniczego w Rzeszowie ogłasza następujący program:

Doroczna wystawa bydła i nierogacizny Towarzystwa rolniczego okręgowego rzeszowskiego, odbędzie się we wtorek dnia 22 kwietnia 1884.

1) Wystawa odbędzie się na ulicy Zielonej w mieście Rzeszowie i trwać będzie przez jeden tylko dzień od godz. 10 rano do 6 po południu.

2) Każdemu przysłuża prawo wystawienia bydła i nierogacizny przez siebie przyprowadzonych bez ograniczenia ilości sztuk.

3) Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy i dowodu, że okaz przynajmniej od roku jest w posiadaniu wystawcy, żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą.

4) Każda sztuka przyprowadzona na wystawę będzie odważoną na wadze bydlęcej.

5) Tylko do godz. 1 po południu wolno będzie przyprowadzać bydło i nierogaciznę na wystawę, po którym to czasie nastąpi sądzenie przez członków jury.

6) Premiowanie rozpocznie się o godz. 4 popołudniu.

7) Bydło i nierogacizna, pochodzące z obór większych posiadłości otrzymają tylko listy pochwalne.

8) Bydło i nierogacizna włościańska uzyskają premia pieniężne w złocie i w narzędziach rolniczych, jak młynki do czyszczenia zboża, pługi, brony, latarnie bezpieczeństwa, kosy, widły, siekiery itp.

9) Wstęp od sztuki na wystawę od bydła większych posiadłości 50 ct., od włościańskiego 20 ct.

10) Jednorazowy wstęp na wystawę wynosi 20 ct. Bilet ważny na cały dzień 50 ct.

11) Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością. Ludzie do dozorowania używani mają wstęp wolny.

12) Dla parobków, którzy zasługują na pochwałę za staranność koło powierzonej im obory — będzie 5 nagród w złocie rozdanych.

13) Równocześnie na samym placu wystawy odbędzie się premiowanie za staranny chów koni i zakupno ogierów dla rządu, przez c. k. komisyę. Wstęp od konia 30 ct.

14) Na wystawie odbędzie się losowanie narzędzi rolniczych pomiędzy członkami Towarzystwa

15) Ktoby pragnął zapewnić sobie osobne miejsce wystawowe, wystawić inne przedmioty programem nie objęte, lub zasiągnąć bliższych informacyj, zechce się zgłosić do biura Tow. rolniczego w godzinach urzędowych albo do komitetu wystawy.

Rzeszów, dnia 20 lutego 1884.

Z Wydziału Tow. roln. okręg. rzeszowskiego.

Przewodniczący:

Stanisław Jędrzejowicz.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 23 lutego b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·85 do 9·90; na wiosnę 9·93 — 9·98 — na maj-czerwiec 10·10—10·15. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·10—8·70 na wiosnę 8·13—8·18. Usposobienie spokojne.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·80—9·95; na maj-czerwiec 6.93—7.00. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·20—7·60; na wiosnę 7·45—7·50. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 31·00—31·25. Usposobienie trwalsze.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·25—30·—50. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 25·——25·25; galicyjska 24·— do 24·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 43·00—43·50 Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 54·00—55·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 49·50—50·—.

W tygodniu od 16 lutego do 22 lutego. w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—.

Chmiel. Za 50 kilogrm. Zatecki miejski 160·— do 170·—, podmiejski 145·— do 155·—, wiejski 130.— do 140·—. Usposobienie bez zmiany. —

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 64·— do 70, włoski 64·— do 66·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 72·— do 74·—, francuska 78·— do 84·—, węgierska 56·— do 66 złr., czeska biała 90·— do 106·—.

Popyt na koniczynę czerwoną słabszy, na lucernę wyborną trwały.

Rzepak za 100 kilogrm. 17·75 do 18·—

Nafta.— Wiedeń. W tygodniu od 16 lutego do 22 lutego za sto kilogr. ameryk. 24·75—25·22 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 23·75—24·00 gotówką—20 procent tary incl., podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 24·50-25·00 gotówką —20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 23·50—23·75 Brema. Za 50 kilogr. gotowa 7·75 marek, Tryest. Za 100 kilogr. gotowa 10·76 bez podatku.

Na targu bydła w tygodniu od 17—23 lutego sprzedano ogółem: wołów 2864; cieląt zabitych 4541, żywych 65; jagniąt 2522; owiec zabitych 635, żywych 7219; świń zabitych 1736, żywych 8368.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 25 lutego. Jeżeli rozkład pracy parlamentarnej, jaki ułożył prezes Smolka, da się przeprowadzić, Izba poselska przed rozprawami budżetowemi załatwi, oprócz innych pomniejszych spraw, ustawę górniczą dla przemysłu naftowego w Galicyi i nową ustawę o opodatkowaniu gorzelń. O załatwieniu przed rozprawami budżetowemi, lub w ogóle przed Wielkanocą sprawy galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, o czem donosiły dzienniki, nikt tu nie myśli. Czy nowela o należytościach skarbowych dostanie się pod obrady, pozostaje wciąż jeszcze rzeczą wątpliwą. Rozprawy budżetowe mają rozpocząć się dnia 7 marca i przy codziennych długich posiedzeniach a w razie potrzeby przy dwóch posiedzeniach na dzień, potrwać do dnia 21 lub 22 marca. Pierwsze trzy dni rozpraw budżetowych będą poświęcone dyskusyi ogólnej. Po rozprawach budżetowych Izba poselska załatwi jeszcze niektóre pilniejsze lub ważniejsze sprawy a pozostanie zebrana do dnia 5 kwietnia. Na ostatniem posiedzeniu przed Wielkanocą odbędą się wybory do delegacyj wspólnych, prawdopodobnie bowiem po Wielkanocy Izba już zwołana nie będzie, aż dopiero w jesieni.

Wiedeń, 25 lutego. Reprezentacya żydów czeskich wystósowała do ministerstwa wyznań i oświaty petycyę, w której wskazuje na naglącą potrzebę wydania ustawy o uregulowaniu stosunków prawnych izraelickich gmin wyznaniowych. Petenci przypominają, że rząd już przed kilku laty wypracował taką ustawę, i proszą, aby projekt ten mógł co rychlej być wniesionym do Rady państwa. Gminy żydowskie są — według petentów — pozbawione wszelkiej prawnej pomocy. nie mogą członków swoich zmusić do płacenia dodatków na cele wyznania, władze sądowe przy pozwach nie uznają pełnomocnictw obecnych zwierzchności wyznaniowych, a władze administracyjne zwlekają z ukonstytuowaniem gmin wyznaniowych, oczekując nowej ustawy.

Wiedeń, 25 lutego. W kołach uniwersyteckich głoszą, że profesor dr. Ottokar Lorenz w kursie letnim rozpocznie znowu w tutejszym uniwersytecie odczyty swoje o historyi austryackiej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Bazylea, 25 lutego. Uchwała wielkiej rady kantonalnej, odnosząca się do wykluczenia kongregacyonistów od szkół przyjęta w powszechnem głosowaniu ludowem 4479 głosami przeciw 2910.

Stuttgart, 25 lutego. W zakładzie zastawniczym niejakiego Reinharda na placu Leonarda przedwczoraj wieczór popełniono morderstwo. Reinhard zamordowany, sprawcy uciekli.

Kair przez Paryż, 25 lutego. Skutkiem rozkazu z Londynu pochód wojska angielskiego ku Tokarowi wstrzymany.

Suakim, 25 lutego. Żołnierze nubijscy służący w wojsku egipskiem, przeznaczonem do wyprawy na Sudan, wzbraniają się wsiadać na okręt, płynący do Trinkitat, a za powód podają, że ich kule nie mogą przebijać tarcz powstańców, dalej że są tam niepotrzebni, bo wojsko angielskie odpłynęło do Trinkitat.

Kair, 25 lutego. Na żądanie Stephensona wydał Hartington rozkaz do pochodu w poniedziałek przeciw wojsku Osmana Digny, zgromadzonemu pod Elteb. W Trinkitat wylądowało dotąd 4.300 żołnierzy angielskich, siły nieprzyjacielskie oceniają na dziesięć do dwunastu tysięcy. Wojska nubijskie, ociągające się z wylądowaniem użyto do obsługiwania wielbłądów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 lutego 1884	Dzisiejsze g. 9 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·6[illegible]	79·60
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·10	95·05
„ srebrna	80·6[illegible]	80·[illegible]0
„ złota	101·30	101·45
6% Renta złota węg.	121·80	121·90
4% Renta złota węgierska	90·30	90·30
Losy z r. 1860	135·50	135·5[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	84[illegible]·—	845·—
„ kredytowe austr.	306·75	307·2
Londyn	121·45	121·5[illegible]
Napoleondor	9·60	9·61
Lombardy	143·50	143·75
Losy z r. 1864	172·—	172·40
Akcye Karola Ludwika	294·—	293·25
Akcye Lwow. Czer.	173·—	173·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	156·75	156·75
Obl. Indem. galic.	100·—	100·—
Losy Prem. Węg.	115·80	115·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	146·[illegible]0
Akc. kol. półn. zach. austr.	182·50	182·2[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	174·25	174·75
Marka	59·25	59·25
Ruble	118·95	118·40
Dukat	5·71	5·71
Usposobienie giełdy: dość dobre		
Berlin d. 25 lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·75	168·60
Wiedeń	168·60	168·50
Warszawa	199·20	198·90
Ruble	199·80	199·40
5% Listy zast. król. polsk.	62·35	62·70
4% „ likwidacyjne	54·80	54·30
Akcye Karola Ludwika	124·25	124·25
„ kredytowe	53[illegible]·50	531·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 25/2.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 75	118 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza:) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 23/2.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 23/2.		
4% Listy zast. n. r. 18[illegible] (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 23/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 60	79 75
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 75	80 90
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 45	101 60
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 05	95 20
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 25	123 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 10	136 40
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 25	172 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172 —	172 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 80	12[illegible] —
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	90 [illegible]5	90 45
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87 90	88 05
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99 40	99 70
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 25	115 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 20	113 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 40	100 10
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 40	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 20	117 60
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 [illegible]0	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 —	28 25
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 —	20 45
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	120 50	121 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	101 90
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 75	100 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 50
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 25	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	58 —	60 —
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 10	102 30
4½% „ „ „ „ „ 100	100 10	100 25
4% „ „ „ „ „ 100	95 75	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEJ.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1[illegible]	98 50	— —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 20	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	— —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 50	99 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 25	96 75
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	96 —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 50	75 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	102 30	102 80
5 „ Siedmiogrods. na 200 złr. „ „ 100	97 40	— —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 50	140 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 50	— —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	94 70	95 —

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	170 25	170 75
Klary na 40 złr. m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110 —	110 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 50	39 50
Palfy na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	64 —	[illegible]6 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	1[illegible]5 —	115 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 50	106 80
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	306 70	307 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	310 [illegible]5	310 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	112 7[illegible]	113 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	845 —	846 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	111 —	111 25
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	172 25	172 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2660 —	2665 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	206 50	206 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	293 25	293 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 50	146 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	172 75	173 25
5 „ Rudolfa na 200	178 —	178 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	174 75	175 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	311 70	312 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 75	143 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 61	9 62
20-to Markówka „ „	11 86	11 90
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 90	9 92
Funty szterlingi „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote „ „	10 92	10 94
Banknoty włoskie „ „	48 05	48 15
Ruble papierowe „ 100 „	118 —	118 50

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
ulica Floryańska Nr. 34.
2402 19 24

Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

Największy Skład Nut

do grania i do śpiewu
na sprzedaż i do pożyczania.
Najświeższe Nowości w Czytelni
Gubrynowicza i Schmidta
pod zarządem
K. **Wilda** we Lwowie.
3, ul. Akademicka **3.**
Program posyłamy bezpłatnie.
95 3 26

U XX. Pijarów
w piwnicy są do sprzedania
buraki pastewne.
187 1 2

Choroby płuc.
Suchotnikom i t. d. udziela się **bez żadnej opłaty znakomity środek leczniczy.**
Na zapytania odpowiada chętnie
Teodor Rössner w Lipsku.
(2073 12 20)

Do sprzedania lub wydzierżawienia zaraz:

1. Wieś 2 mile od Krakowa, 160 morgów ziemi, 5 morg. łąk i ogrodu, 30 morg. pastwisk, 40 morg. lasu.
2. Folwark o $^5/_4$ mili od Krakowa, 35 morgów ziemi czarnej, wraz z młynem 600 złr. przynoszącym.

Wiadomości udzieli kancelarya adw. Dra **Włyńskiego.** 142 5 6

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 130 3 10

L. 764

Ogłoszenie.

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach podaje do wiadomości, że pomiędzy skradzionemi z jego depozytu w nocy dnia 19 b. m. przedmiotami znajdowały się także następujące niewinkulowane papiery wartościowe:

1. Obligacya indemn. Galicyi wschodniej na 100 złr. L. 909 i 20 kuponów, płatnych od $^1/_5$ 1884.
2. Obligacya indemn. Galicyi wschodniej na 100 złr. L. 5365, z takiemiż kuponami.
3. Obligacya ind. Gal. wschodniej na 100 złr. L. 11636, z takiemiż kuponami
4. Obligacya ind. Gal. wschodniej na 100 złr. L. 12,026, z takiemiż kuponami.
5. Los pożyczki Salcburgskiej L. 52,711 na 20 złr
6. Los hr. Saint Genois L. 44,542 na 40 złr.
7. Los hr. Saint Genois L. 43,811 na 40 złr.
8. Los ks. Clary L. 10,819 na 40 złr.
9. Prämien-Schein losu pożyczki 1864 r. L. 2696 na 50 złr.

przed kupowaniem których to efektów nabywców się ostrzega.

Niepołomice, dnia 22 lutego 1884. 185 2 3

Wynalazek

Niezmordowane studya pozwoliły nareszcie **Dr. von Benden** wynaleźć sposób przyrządzenia

Pomady na włosy

o której **z zupełnem prawem** powiedzieć możemy, iż **w całkowitości spełnia swój cel.** W najkrótszym czasie sprawia ona gęsty i silny porost włosów na brodzie i głowie i zapobiega wypadaniu tychże. **Wynalazca ręczy** za pewny skutek.

Cena flakona 2 złr.

Tylko prawdziwej dostać można za przesłaniem należytości u wynalazcy Dr. v. **Benden** Praga, Salm-gasse 7. 38 12 24

Grunta!

W **Swaryczowie,** powiecie Dolińskim, jest przeszło 700 morgów dobrej gleby od pierwszej klasy począwszy, tanio do sprzedania przez rozparcelowanie w kawałkach według życzenia kupujących.

Grunta leżą między dwoma murowanemi gościńcami o 3 do 5 kilometrów od stacyi kolei Albrechta w Krechowicach, a o 2 kilometry od miasteczka Rożniatowa, w którem znajduje się sąd, notaryat, poczta, apteka i żandarmerya.

Woda obfita i bardzo dobra; materyał budowlany bardzo tani.

Sprzedaż produktów rolnych bardzo łatwa i korzystna.

Może być także sprzedany folwark z dobremi budynkami i z dowolną przestrzenią bardzo dobrych gruntów obok budynków.

Bliższe wiadomości i zawierania umów u **Maryana Minkusiewicza,** c. k. notaryusza w Rożniatowie. 157 3 3

Koniczyny czerwonej

wysoko celnej, STYRYJSKIEJ i WĘGIERSKIEJ do siewu, można nabyć w magazynach Banku Galicyjskiego, przy ulicy warszawskiej. 162 7 10

Nowo otworzona krajowa fabryka
drożdży prasowanych
w Rokowie przy Wadowicach
poleca swoje wyroby równające się najlepszym wyrobom fabryk zagranicznych.
Główny skład na Kraków i Podgórze utrzymuje
p. **Józef Bartl,**
właściciel piekarni przy ul. Szewskiej, 28.
Ceny nader umiarkowane.
Biorącym większe ilości odstępuje się stosowny rabat. 188 1 5

Trawa miodowa

holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład naston w **Bochni.** 111 7 32

L. 764.

Odezwa.

Magistrat miasta Stryja poszukuje rutynowanego w sprawach administracyjnych **dyurnisty konceptowego.**

Kompetenci zechcą się zgłosić do 15 marca b. r. do Magistratu, wykazując dotychczasowe swoje zajęcie. 184 1 3

Urząd gminy król. miasta,
Stryj, dnia 14 lutego 1884.

5000
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
34 12

Od 1 lipca do wynajęcia
I. piętro
ze stajnią, wozownią i t. d. — tudzież
2 mniejsze mieszkania,
o 3 pokojach, przedpokoju kuchni i t. d. Można obejrzeć **codzień o 11—12,** ul. Garncarska, 7. 172 6 14

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnemi warunkami i wskazówki jakby najlepiej
z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać
udziela sumiennie
KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT
Rynek 43, linia A-B. 88 11

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem domowym.

BERLIN. — Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu. — PETERSBURG.

JANA HOFFA
piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.
Na **ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów** po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA
piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.
Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie niezrównany. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na niebieskie opakowanie i znak ochrony prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

PODPISY:

Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynburski. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. Mark — H. Jude sekretarz.

JANA HOFFA
zgęszczony wyciąg słodowy.
Dla **cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani.** — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W butelkach po złr. 1·12 i 70 cnt.

JANA HOFFA
czekolada słodowa.
Bardzo posilna i wzmacniająca dla **osób słabych i nerwowych.** Jest bardzo smaczną i szczególniej do polecenia, jeżeli użycia kawy jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka $^1/_4$ kilo złr. 1·80, c. 90 i 60, $^1/_2$ kilo złr. 2·4[illegible], 1·60 i 1.[illegible]

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

58 razy premiowane. | Firma założona 1847.

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,

nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse. 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Wales, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Ferenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej. Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi bona Angielska, rodzina Metternichów, Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Romer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy profesorów, doktorów Bambergera, Schöffera, Schnitzlera, Granichstättena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Görz, 2 kwietnia 1883 r.
Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił,** wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrób. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.**
Z szacunkiem
Konstanty kawaler **Dąbrowski,** c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.
Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc,** który zdawał się opierać wszelkim używanym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie za Pańskie wyborne wybory lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową.
Z wysokim szacunkiem
Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu słodowego.
Górne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884. r.
Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**
Wołosianka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r.
Z szacunkiem
J. Rewakowicz, proboszcz.

Arco w połudn. Tyrolu, 10 stycznia 1883 r.
Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowotnej, co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak, że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 1 funtów słodowej czekolady zdrowotnej Nr. 1. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.
Medikon pod Wetziko (w Szwajcaryi).
Z wysokim szacunkiem
Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czekolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Stosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu" 163 3 36

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskiej posilnej czekolady słodowej.
Hrabina v. **Alten,** hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czekoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gł. Rynek 41. W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kupiec;

w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, J. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bräglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; Schaitter et Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Ryneczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., w STRYJU D. J. Nussenblatt et Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner et Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON. SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., (Wyrobia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski